

Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej i wstrzymania jej produkcji

Rozpoczęło się składanie podpisów pod Apelem Wiedeńskim

Wczoraj w całym kraju w zakładach pracy, instytucjach, szkołach, społeczeństwo polskie składało swe podpisy pod Apelem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju, manifestując gotowość przeciwstawienia się zakusom podżegaczy wojennych. Podpisując Apel Wiedeński, naród polski stanowczo żąda zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego zaprzestania jej produkcji

NASZ GŁOS

Wczoraj na Białostocczyźnie, podobnie jak w całej Polsce, rozpoczęła się wielka kampania składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju. Załogi Białostockiej Fabryki Pluszu, Parowozowni, Fabryki Sklejek i wielu innych zakładów w całym województwie, chłopcy z powiatów białostockiego, bielskiego, hajnowskiego i innych, uczennice i uczniowie wielu szkół jako pierwsi na naszym terenie włączyli się do wielkiej akcji na rzecz zakazu broni atomowej, zniszczenia istniejących zapasów broni masowej zagłady i zakazu produkcji tej broni. W ciągu najbliższych dni przyląca się do tej akcji wszyscy patrioci. Przyląca się do niej wszyscy ci, którzy chcą, by w walce całej ludzkości o pokrzyżowanie zbrodniczych planów awanturników wojennych, głos Polski rozległ się z całą mocą.

Złożymy podpisy pod Apelem Wiedeńskim świadomi siły obozu pokoju, na którego czele stoja nasi sojusznicy i przyjaciele — Związek Radziecki i Chiny Ludowe. — Podpiszemy apel Światowej Rady Pokoju świadomi tego, że wyrażamy tym solidarność z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie. Świadomi tego, że solidarność miliarda ludzi zdolna jest zagrozić drodze wojennej atomowej i zapewnić życiu zwycięstwo nad śmiercią — powiedział ob. Ryszard Jaworski, lekarz browaru w Białymstoku.

Nie trzeba nam, Polakom, tłumaczyć znaczenia walki o pokój. Przeżyliśmy tragiczny wrzesień, bezmiar zniszczeń i ofiar w noc hitlerowskiej okupacji. Dziś, atlantyccy ludobójcy planują znów wojnę, wojnę atomową, w której ważną rolę przegrana jest zagrozić drogę wojennej atomowej i zapewnić życiu zwycięstwo nad śmiercią — powiedział ob. Ryszard Jaworski, lekarz browaru w Białymstoku.

I dlatego podpiszemy Apel Wiedeński, by nie powtórzyły się doświadczenia lat okupacji, by odwrócić groźbę nowych zniszczeń, nowych ofiar.

Wszystko, czego dokonaliśmy w ciągu dziesięciu lat naszej pracy w wyzwolonej Ojczyźnie, co zrobiliśmy i robimy, służy sprawie pokoju. Nie żałowaliśmy trudu i wysiłku, by godny Polski był nasz udział we wspólnej walce narodów o pokój. Dzięki ogromnemu wysiłkowi całego społeczeństwa nie tylko przywróciliśmy do życia to, na co okupant hitlerowski wydał wyrok śmierci, ale i zwielokrotniliśmy nasze siły. Polska żelaza i stali stała się mocnym ogniem obozu pokoju. Wkładu Polski — odrodzonej i potężniejszej niż kiedykolwiek, wkładu Białostocczyzny — piękniejszej niż kiedykolwiek — nie zabraknie też w walce całej ludzkości z groźbą wojny atomowej. Podpis każdego Polaka, podpis każdego mieszkańca Białostocczyzny pod Apelem Wiedeńskim będzie też wyrazem świadomości obowiązku patriotycznego.

Zadaniem komitetów Frontu Narodowego kierujących akcją zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim jest dołożenie starań, aby każdy obywatel miał zapewnioną możliwość wypełnienia tego obowiązku. Muszą o tym pamiętać i rady zakładowe kierujące bezpośrednio tą wielką akcją w zakładach pracy, i szkolne komitety zbierania podpisów, i gromadzkie oraz obwodowe komitety Frontu Narodowego. Wyrazem ich troski o umożliwienie każdemu obywatelowi wypowiedzenia się w tak żywotnej dla każdego sprawie będzie utrzymanie w stanie gotowości punktów przyjmowania podpisanych kart z tekstem Apelu Światowej Rady Pokoju również po 16 i 17 kwietnia. Idzie bowiem o to, aby każdy obywatel, któremu w pierwszych dniach zbierania podpisów choroba czy inne okoliczności stanęły na przeszkodzie, mógł złożyć swą kartę również później, akcja zbierania podpisów trwać bowiem będzie jeszcze po 17 kwietnia.

Z dnia na dzień na całym świecie rośnie liczba tych, którzy jednomyślnie żądają, by energia atomowa służyła życiu, a nie śmierci i zniszczeniu.

Świadomość tego, jak wiele zależy od postawy narodów, powoduje, iż coraz silniej rozbrzmiewa głos ludzi milujących pokój, głos dobiegający ze wszystkich zakątków świata. Ten wielki wzrost sił ruchu pokoju obok materialnej potęgi państw obozu socjalizmu — przede wszystkim Związku Radzieckiego — stojących nieugięcie na straży pokoju, jest gwarancją, że jedno z największych odskryć ludzkości — energia atomowa — wprzęgnięta będzie w służbę życia, a nie śmierci. „Dziś my sami tworzymy historię — pisze poeta radziecki Paweł Antokolski. — Udział w niej każdego z nas jest w istocie skromny: nasz podpis! Jednakże z ziarenek piasku powstają Himalaje, z poszczególnych dźwięków powstają symfonie, z pojedynczych uczynków ludzkich, najmniej nawet dostrzegalnych, powstaje niezwykły ruch, który zmiecie z powierzchni ziemi złowrogi cień wojny atomowej”.

Wiedzą o tym ci wszyscy, którzy składają obecnie na całym świecie swoje podpisy pod Apelem Wiedeńskim. Świadomy tego jest też każdy patriota polski.



Ob. Janina Kostecka z Fabryki Sklejek w Dojlidach podpisuje apel Światowej Rady Pokoju.

Pokoju. — Nasza praca i wola utrzymania pokoju muszą zagrozić drogę imperialistom.

Do stołu podchodzą robotnicy parowozowni. Brygada turnusowa ślusarzy Władysława Jadrlińskiego pracują-

Ciąg dalszy 3 na stronie 3



NA ZDJĘCIU: pracownicy parowozowni w Białymstoku, maszyniści i palacze podpisują jako pierwsi apel Światowej Rady Pokoju.

Od lewej: Jan Sochoń, Franciszek Narewski, Jan Racewicz, Roman Żelak i Józef Szot w czasie podpisywania apelu. (Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Ich podpisy zaważą

Wysoka hala fabryczna, zwykle szumiąca łoskotem maszyn, jest w tej chwili cicha. Tylko z wielkiej grupy ludzi, którzy obsiedli sterty sklejek, wózek i skrzynie dochodzi kobiecy głos.

— Kobiety z naszej fabryki tak samo, jak kobiety w całej Polsce i na całym świecie pragną pokoju i walczą o pokój swoją dobrą pracę. Bo nie ma większego dobrodziejstwa dla ludzi, jak pokój. Nasze podpisy składane pod apelem Światowej Rady Pokoju są jeszcze jednym dowodem naszego gorącego

pragnienia zachowania pokoju.

Stowa te wypowiada do zebranych na masowce pracowników Białostockiej Fabryki Sklejek, przewodnicząca pracy, tow. Maria Bielecka. Ludzie serdecznie oklaskują jej wypowiedź.

— Tu niedobrze słyszał — mówi do grupy dziewcząt jeden z robotników — i trzymając je za ręce przechodzi ku przodowi, gdzie w tej chwili przemawia do zebranych tow. Zaryń.

I on mówi o wielkiej sile, jaką stanowią wysiłki milionów ludzi na całym świecie, wysiłki zmierzające do utrzymania pokoju. Mówi również o tym, jak duży jest wkład w utrwalenie pokoju na świecie polskiej klasy robotniczej.

A potem wielkimi grupami pracownicy Fabryki Sklejek udają się do świetlicy. Z kartkami, na których szczycie widnieją gołęb pokoju, obsiadają stoły, czytają jeszcze raz Apel Wiedeński i pożyczając jeden drugiemu pióro, wypisują dużymi, wyraźnymi literami swoje nazwiska.

Minęło zaledwie kilkanaście minut od chwili rozpoczęcia podpisywania Apelu Wiedeńskiego przez pracowników Białostockiej Fabryki Sklejek, a na stole piętrzy się już pokaźny stos kartek. — Cała pierwsza zmiana podpisała już apel — mówi przewodniczący rady zakładowej.

— Jak dużo kartek — odzywa się tow. Zaryń. — Jedna kartka, jeden człowiek, a takich kartek będzie w całym kraju miliony, a na świecie miliard. Jaka to ogromna siła, wola miliarda ludzi. (zm)

zumieli koniecznie, że od wczesnego siewu zależy między innymi wysoki plon i nie ociągali się z robotą czekając lepszej pogody.

W powiatach zambrowskim i łomżyńskim można już w pełni wyruszyć na pola, a niestety dotąd tylko w nielicznych wypadkach chłopcy przeprowadzają siewy. Dlatego na przykład w gromadzie Szumowo, pow. Zambrow, tacy gospodarze, jak Kazimierz Kowalczyk, Mieczysław Lipiński, Józef Głębocki, Franciszek Kurpiński jeszcze przed świętami zakończyli na swych gospodarstwach siewy, mimo że gruntu ich nie należą do najsuchszych? Dlatego, że jak mówi Kowalczyk: czym wcześniej się zasieje, tym lepiej ziarno kiełkuje i daje lepszy plon.

Z nich winni wziąć przykład nie tylko pozostali chłopcy z gromady Szumowo, ale chłopcy wszystkich powiatów naszego województwa. Z siewami nie można bowiem dalej zwlekać.

PIERWSI W POW. SUWAŁSKIM

Również w pow. suwałskim zaistniały już odpowiednie warunki do rozpoczęcia prac wiosennych. Pierwszy w tym powiecie siewy rozpoczął średniorolny chłop z Nowej Wsi Stankiewicz. Także kilku mieszkańców wsi Krasne gromady Krasnopol wyszło już w pole.

Przykład tych chłopów, którzy pierwszy rozpoczęli kampanię siewną, powinien zachęcić wszystkich chłopów pow. suwałskiego do natychmiastowego rozpoczęcia prac polowych. Mobilizować ich do tego powinny przydziały gromadzkich rad narodowych.

Nowa spółdzielnia produkcyjna w pow. suwałskim

Ostatnio powstała 15 z kolei, a 5 w tym roku spółdzielnia produkcyjna w pow. suwałskim. Założyli ją małorolni i średniorolni chłopcy ze wsi Półkoty w gromadzie Berźniki. Spółdzielnia III typu nadano nazwę „Jedność”.

Organizatorami spółdzielni w Półkotach byli członkowie partii. Przewodniczącym spółdzielni wybrany został były sołtys, małorolny chłop tow. Wacław Kulesza.

Spółdzielnia liczy obecnie 10 członków na 25 gospodarstw we wsi i gospodaruje na 114 ha ziemi. Spółdzielcy wychodzą już do zespolowej pracy w wiosennych siewach.

NAZIM HIKMET
1954 r.

Zmarła dziewczynka

To ja pukam do waszych drzwi,
do drzwi zamkniętych, otwartych.
Zobaczcie mnie nie możecie,
nie można zobaczyć umarłych.

Od śmierci mej w Hiroszimie
niedługo minie lat dziesięć.
Jestem dziewczynką, mam siedem lat.
Umarłe nie rosną dzieci.

Ogień wypalił mi oczy;
— włosy zajęły się pierwsze.
Stałam się garstką popiołu.
Popiół uleciał w powietrze.

O nic dla siebie nie proszę,
dla siebie nie chcę niczego.
Dzieci, co płoną jak papier
nawet cukierków nie jedzą.

Pukam, stukam do waszych drzwi;
Wujaszku, ciociu — podpiszcie:
niech dzieci nikt nie zabija,
niech dzieci jedzą słodczyce!

Przekład z tureckiego
Malgorzata — Łabęcka-Kopeczewska

KOMENTARZ DNIA

Zbrodniczy spiszek

Zapamiętajmy dobrze dzień 11 kwietnia 1955 roku. W dniu tym dokonano potwornej zbrodni. Samolot hinduskiej linii lotniczych, na którego pokładzie znajdowali się członkowie delegacji chińskiej i korespondenci na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu, eksplodował i stanął w płomieniach, po czym runął do morza w pobliżu Sarawaku (Borneo północne). Katastrofa, jakiej uległ samolot, nie jest — jak czytamy w oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — zwykłą katastrofą lotniczą, lecz „morderstwem rozmyślnie przygotowanym przez tajne agencje Stanów Zjednoczonych i Czerwonej Armii”.

Zbrodnia, dokonana 11 kwietnia, poprzedzona została wieloma prowokacyjnymi posunięciami dyplomacji amerykańskiej, skierowanymi przeciwko konferencji w Bandungu. Wario tu przypomnieć, że jeszcze 31 grudnia ubiegłego roku amerykańska agencja „United Press” otworzyła pisała o próbach podważenia konferencji, ponieważ „rząd Stanów Zjednoczonych obawia się, iż poważny odłam ludności świata może pójść innymi drogami, niż te, które utworzono w Waszyngtonie”. I istotnie, amerykański Departament Stanu nie zawahał się przed użyciem wielu prowokacyjnych środków w celu stordowania konferencji, na której rozlegnie się głos krajów azjatyckich i afrykańskich.

Jednym z takich środków było zorganizowanie w Indonezji przez tajnych agentów amerykańskich i czangkajskich użycie ułonej bandy o nazwie godnej jej twórców — „krwawy żelazny korpus”. Zadaniem członków tej organizacji, którzy przeszli odpowiednio przeszkolenie w miejscowości Tjipanas położonej między Dżakartą a Bandungiem, było stordowanie, a przynajmniej utrudnienie obrad konferencji krajów Azji i Afryki.

Szczytowym punktem amerykańskich prowokacji wobec konferencji w Bandungu było zorganizowanie skrytobójczego zamachu.

Jak stwierdza oświadczenie chińskiego MSZ, władze brytyjskie, spryskując samolot Hong Kongiem, terytorium, z którego startował samolot, uprzedzone zostały przez władze chińskie w dniu 10 kwietnia o przygotowaniu przez agentów amerykańskich i czangkajskich zbrodniczych prowokacji. Plany te miały doprowadzić do zniszczenia samolotów hinduskich, wynajętych przez delegację chińską. Następnego dnia, właśnie 11 kwietnia, cały świat obiegła wiadomość o katastrofie lotniczej, której ofiarą padło kilkunastu ludzi. Władze brytyjskie jednak nie zaaprobowały bezpieczeństwa pasażerów samolotu. A jak wynika z oficjalnych oświadczeń, nie wykluczono jest możliwości, iż w Hong Kongu mógł ktoś umieścić w samolocie materiał wybuchowy.

„Katastrofie tej — oświadczył premier Indii, Nehru — towarzyszyły pewne bardzo dziwne okoliczności. Jeszcze na 10 minut przed upadkiem samolotu do morza utrzymywały się nad nim normalna łączność. Coś musiało się stać nagle, wkrótce potem. Cała ta sprawa wymaga dokładnego śledztwa”.

Na szczególną uwagę zasługują głos amerykańskiej agencji „United Press”, która stwierdza, że „przez całą katastrofę samolotu, którego pokładzie znajdowali się członkowie personelu delegacji chińskiej i korespondenci na konferencję krajów Azji i Afryki, była dywersja”. Tak więc nawet amerykańska agencja jasno, wyraźnie i niedwuznacznie przyznaje, że przyczyną katastrofy był zbrodniczy spiszek. Społeczeństwo polskie też do głębi wstrząśnięte tym spiskiem. Jego ofiarą padł bowiem również korespondent „Trybuny Ludu”, tow. Jeremi Starec. Polska opinia publiczna w pełni popiera oświadczenie Rządu PRL, domagające się podjęcia energicznych kroków w celu ujawnienia i ukarania sprawców zamachu. Chcemy wiedzieć całą prawdę o dniu 11 kwietnia, o zbrodni, której tego dnia dokonano!

Odnaleziono szczątki samolotu

Trzech członków załogi

„Kashmir-Princess”

uratowanych

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że szczątki samolotu wiozącego część personelu delegacji chińskiej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu oraz dziennikarzy, znaleziono w pobliżu wyspy Sidanau (jedna z wysp archipelagu Natuna) o 500 km na północny wschód od Singapuru.

Rybacki z Sidanau, którzy byli świadkami katastrofy, podają, że samolot eksplodował w powietrzu i spadł w płomieniach do morza.

Kierownictwo lotniska w Dżakarcie poinformowało, że na 10 minut przed katastrofą z samolotu nadano komunikat, iż lot odbywa się normalnie. Samolot znajdował się wówczas w odległości półtoręgodzinny lotu od Dżakarty. Po kilku minutach z samolotu nadano trzy sygnały SOS.

Według informacji z Singapuru, trzech członków załogi samolotu, który nosił nazwę „Kashmir-Princess”, uratowała fregata angielska „Dampier”. Sa to II pilot M. C. Dixit, nawigator C. P. C. Patrak oraz inżynier A. S. Kar-nik. Poszukiwania na miejscu katastrofy trwają.

PEKIN. — Jak podaje agencja Nowych Chin, władze brytyjskie w Hong Kongu opublikowały oświadczenie, w którym potwierdzają, że otrzymały od rządu Chińskiej Republiki Ludowej ostrzeżenie o możliwości zamachu agentów amerykańskich i czangkajskich na samolot wiozący personel de-

Delegacja chińska

z premierem Czou En-laiem

na czele

w drodze na konferencję krajów Azji i Afryki

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu przybyła 14 bm. samolotem do Rangun (Burma). Jak wiadomo na czele delegacji stoi premier Rady Państwowej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai.

Wraz z delegacją udał się tym samym samolotem do Burny i Indonezji ambasador burmański w Chinach U Hla Maung i ambasador In-

K.J. Woroszyłow

przyjął austriacką

delegację rządową

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Dnia 13 kwietnia przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął szefa austriackiej delegacji rządowej, kanclerza J. Raaba i członków delegacji. Podczas przyjęcia obecni byli ministrowie spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow oraz ambasador ZSRR w Austrii I. Iljczow.

W czasie przyjęcia kanclerz Raab przekazał przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowowi pismo prezydenta Republiki Austriackiej Theodora Koenera zawierające prośbę o zastosowanie prawa łaski wobec tych obywateli austriackich, którzy odbywają w Związku Radzieckim karę więzienia za popełnione przez nich w czasie wojny zbrodnie wobec narodu radzieckiego. Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow oświadczył kanclerzowi Austrii Raabowi, iż ma nadzieję, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przychylnie usłuskuje się do prośby prezydenta Republiki Austriackiej.

Przyjęcie

u min. Molotowa

MOSKWA. — 13 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął w swoim mieszkaniu delegację rządową Austrii. Na śniadaniu obecna była cała delegacja austriacka z kanclerzem Raabem na czele oraz ambasador Austrii w Moskwie N. Bischoff, sekretarz ambasady G. Grumbelster i attache ambasady K. Schwartz.

Ze strony radzieckiej obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikoja, minister handlu zagranicznego I. G. Habanow, wysoki komisarz i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii I. I. Iljczow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i in.

Śniadanie minęło w przyjaznej atmosferze.

Obligacje NPRSP

wylosowane do premiowania

12 i 13 bm.

(Tabela nieoficjalna)

Nr 427.224	Zi 10.000	Zi 1.000
120.549 175.644 343.528 354.596	120.549 175.644 343.528 354.596	120.549 175.644 343.528 354.596
398.147 451.864 535.242 608.535	398.147 451.864 535.242 608.535	398.147 451.864 535.242 608.535
761.676 834.903 915.628 933.999	761.676 834.903 915.628 933.999	761.676 834.903 915.628 933.999
962.830 992.919	962.830 992.919	962.830 992.919
Nr 427.224	Zi 500	Zi 100
58.759 83.673 105.996 59.997	58.759 83.673 105.996 59.997	58.759 83.673 105.996 59.997
112.676 145.249 150.029 170.210	112.676 145.249 150.029 170.210	112.676 145.249 150.029 170.210
234.400 340.116 380.788 490.743	234.400 340.116 380.788 490.743	234.400 340.116 380.788 490.743
454.001 484.938 536.744 538.843	454.001 484.938 536.744 538.843	454.001 484.938 536.744 538.843
559.261 560.291 572.682 580.520	559.261 560.291 572.682 580.520	559.261 560.291 572.682 580.520
587.575 614.567 614.856 621.890	587.575 614.567 614.856 621.890	587.575 614.567 614.856 621.890
624.446 634.028 636.227 636.230	624.446 634.028 636.227 636.230	624.446 634.028 636.227 636.230
677.400 742.071 744.452 759.330	677.400 742.071 744.452 759.330	677.400 742.071 744.452 759.330
768.108 783.181 801.388 817.680	768.108 783.181 801.388 817.680	768.108 783.181 801.388 817.680
875.550 897.494 909.830 915.628	875.550 897.494 909.830 915.628	875.550 897.494 909.830 915.628
936.696 936.697 936.699 963.631	936.696 936.697 936.699 963.631	936.696 936.697 936.699 963.631
963.634	963.634	963.634
Ponadto wylosowano 87 premi po 250 oraz 1.019 premi po 150.	Ponadto wylosowano 87 premi po 250 oraz 1.019 premi po 150.	Ponadto wylosowano 87 premi po 250 oraz 1.019 premi po 150.

Skupszczyzna jugosłowiańska przyjęła propozycję Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wymiany delegacji parlamentarnych

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Belgradu: Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny Jugosławii przesłało Radzie Najwyższej ZSRR następującą odpowiedź na deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br. Odpowiedź podpisał przewodniczący Skupszczyzny M. Pijade.

Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny z uwagą i zainteresowaniem rozważyło deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., której tekst został przekazany za pośrednictwem ambasadora Jugosławii w Moskwie. Prezydium przywiązuje szczególną wagę do oświadczenia Rady Najwyższej, że polityczna byłaby wymiana delegacji parlamentarnych różnych krajów i wystąpienia delegacji parlamentarnej jednego kraju w parlamencie drugiego.

Uważając, że wymiana delegacji parlamentarnych stanowi jeden z ważniejszych sposobów wzajemnego poznania, zbliżenia i przyjaźni między narodami i ich rządami, Federacyjna Ludowa Skupszczyzna w ciągu ostatnich lat nawiązała pozytywne kontakty z parlamentami szeregu krajów.

Do chwili obecnej dokladaliśmy w tym kierunku wielu starań, aby przyczynić się do rozwoju współpracy międzynarodowej, będącej jedną alternatywą niezbępną polityki zimnej wojny i podziału świata na przeciwstawne bloki. Doświadczając powojennego rozwoju sytuacji na świecie dowiedliśmy, że nie można rozwiązać problemów międzynarodowych w drodze podziału świata na przeciwstawne bloki państw, w drodze niebezpiecznego wysiłku zbrojnego i tworzenia ugrupowań militarnych pewnej liczby państw, wymierzonych przeciwko innym państwom. Doświadczenie wykazało, że polityka zimnej wojny, polityka siły i groźby uciążliwa nie rozwiązała i nie mogą rozwiązać żadnego problemu międzynarodowego.

Mimo różnic istniejących między krajami wychodziliśmy z założenia, że we wspólnym interesie wszystkich narodów i państw leży przede wszystkim rozwój idei i praktyki współpracy w celu pokojowego uregulowania problemów i istniejących

Stany Zjednoczone, jak wynika z wypowiedzi prasy, podejmują kroki mające na celu utrudnienie prac konferencji.

Dziennik „Chicago Sun and Times” donosi, że specjalna komisja składająca się z przedstawicieli Departamentu Stanu USA, ministerstwa obrony, centralnego urzędu wywiadowczego i urzędu tak zwanych operacji zagranicznych, opracowuje dyrektywy dla ambasadora USA we wszystkich krajach w sprawie konferencji w Bandungu.

Ze strony radzieckiej obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikoja, minister handlu zagranicznego I. G. Habanow, wysoki komisarz i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii I. I. Iljczow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i in.

Śniadanie minęło w przyjaznej atmosferze.

W USA za przykładem hitlerowskich Niemiec istnieją obozy pracy. NA ZDJĘCIU: od świtu do nocy pod nadzorem uzbrojonego zbroja pracują więźniowie obozu w Hood's Chapel Georgia.



NA ZDJĘCIU: w schronisku na wschodnich krańcach Londynu — w dzielnicy nędzy londyńskiej można się przespisać za 1/2 szylinga. Fot. — CAF

Bezrobocie, nędza, bezprawie i okrutny wyzysk mas w imię jak największych zysków dla garstki kapitalistów — takie porządki chciałby amerykańscy podżegacze narzucić całemu światu przy pomocy bomby atomowej.

Podpisując Apel Wiedeński — krzyżujesz zbrodnicze plany imperialistów.

Jaki był udział posłów Białostocczyzny w pracach VI sesji Sejmu

(Wywiad z posłem tow. J. Zubrycką)

W ubiegłym tygodniu zakończyły się obrady VI sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na której uchwalono m. in. budżet państwa na rok 1955.

Uwzględniając życzenia naszych czytelników, którzy interesują się żywo udziałem posłów województwa białostockiego w pracach komisji sejmowych — zwróciliśmy się do przewodniczącej Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, posła tow. Jadwigi Zubryckiej z prośbą o udzielenie nam kilku informacji na ten temat.

— Chcielibyśmy poinformować naszych czytelników o udziale posłów naszego województwa w pracach komisji sejmowych. Może powiecie nam, jacy posłowie z województwa białostockiego są w starych komisjach sejmowych i w jakich?

— Dotychczas członkami starych komisji sejmowych byli jedynie posłowie Eugeniusz Krasowski, Grzegorz Wojciechowski, dr Stanisław Sadowski i Mieczysław Bodański. Obecnie, po VI sesji Sejmu, udział posłów naszego województwa w pracach starych komisji jest o wiele szerszy. Posłanką Edwarda Orłowska i ja wchodzimy do Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a poseł Bolesław Podeworny do Komisji Finansowo-Budżetowej. Do Komisji Przemysłu wchodzi poseł Mikołaj Iwanow, do Komisji Rolnictwa — Józef Zycho-

wicz i Bolesław Podeworny. Członkiem Komisji Obrót Towarowy jest poseł Eugeniusz Makowski, Komisji Nauki i Kultury — Eugeniusz Krasowski i profesor Tadeusz Czystohorski. W Komisji Pracy i Zdrowia są nadal posłowie Stanisław Sadowski i Mieczysław Bodański. Członkiem Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości jest poseł Grzegorz Wojciechowski, Komisji Komunikacji i Łączności — Sergiusz Soroko i wreszcie członkiem Komisji Spraw Zagranicznych — poseł Tadeusz Szrakowski.

— To znaczy, że nasi posłowie, posłowie województwa białostockiego, biorą udział w pracach niemal wszystkich starych komisji sejmowych?

— Tak, niemal wszystkich. Naszego posła nie ma jedynie w Komisji Spraw Ustawodawczych. Spośród sześciu posłów, którzy kandydowali z województwa białostockiego, trzynastu jest członkami starych komisji sejmowych. A pozostali trzej (posłowie Paweł Ostasiewicz, Jerzy Szachelski i Włodzisław Sokorski) biorą udział w pracach podkomisji resortowych, powołanych w razie potrzeby przez stałe komisje sejmowe.

— Jednym słowem, w ostatniej sesji Sejmu PRL, w jej pracach, mających bardzo wielkie znaczenie dla naszego kraju, udział posłów województwa białostockiego był poważny?

— Tak, oczywiście. Nasi posłowie byli bardzo aktywni. Dowodem tego jest nie tylko żywy udział w dyskusjach podczas posiedzeń komisji, ale i rezultaty, o których mówię.

„Pogromca sumów”

BYDGOSZCZ. — Niemalą sensacją wśród rybaków łowiących na jeziorze Gopło wywołała niedługo temu wiadomość, że wygasta zespół PGR Kruświcka Ludwik Kawalerski złożył w niewód samobieżny mierzadło blisko 2 metry w wadze ponad 53 kg. Złowił ryba, jak oceniania miejscowi ichłodziły, liczy już około 25 lat. Imponuje ona również wielkością sumistami wami o długości 25 centymetrów. Ludwik Kawalerski ma 50 lat, mieszka, w których najczęściej rezyduje sumy. Toteż mówi o nim nad Gopłem, iż jest on „pogromcą sumów”. W jeziorze Gopło Młody Wiek zapuszcza on już siedmiu lat. W roku życia i niemal co roku trafia mu się sum — olbrzym.

znaczonego na coroczne remonty mieszkań. Chodzi o to, by je zwrócić.

Takie postulaty wysuwalimy podczas prac sejmowych w imieniu ludności naszego województwa. Ale przecież zwiększone nakłady finansowe na zaspokojenie pilnych potrzeb województwa białostockiego trzeba było wypracować. Trzeba było wykorzystać jakieś rezerwy w innej dziedzinie naszej gospodarki państwowej, by móc zaspokoić pilne żądania i postulaty wyborców w tych dziedzinach, o których mówiliśmy. Bo przecież trudności naszego województwa nie są niczym innym, jak trudnościami wzrostu. O ogromnych rezerwach tkwiących w naszym województwie mówił już poseł Czystohorski w swoim wystąpieniu w ostatnim dniu obrad sesji sejmowej. A więc realizacja wszystkich postulatów wysuniętych przez nas uzależniona jest w dużej mierze od tego, jak mieszkańcy Białostocczyzny będą walczyli o obniżenie kosztów własnych,

— Może omówicie przykładowo kilka wniosków, jakie wysunęli nasi posłowie na ostatniej sesji?

— Na przykład na posiedzeniu podkomisji budżetowej wniosków o przydział dla miasta Białegostoku 20 gotowych baraków, w których mogliby tymczasowo zamieszkać ludzie z domów zagrożonych ruiną, przeznaczonych do rozbioru. Jest to dość poważny problem dla Białegostoku, gdyż zagrożonych domów jest w mieście sporo. Nie zaspokoił to oczywiście od razu wszystkich potrzeb, ale jest to jednak duża pomoc w ciężkiej sytuacji mieszkaniowej, jaką odczuwa jeszcze wielu mieszkańców naszego miasta. Specjalna komisja zbada możliwości wykorzystania na ten cel wolnych baraków i najdalej za trzy miesiące zacznie się je budować.

Poza tym na posiedzeniu Komisji Nauki i Kultury poseł Czystohorski wysunął wniosek o przyznanie dodatkowych kredytów na rozwój oświaty i kultury w województwie białostockim. Wniosek ten znalazł swój wyraz w poprawkach wniesionych do projektu budżetu.

— W jakim stopniu wnioski naszych posłów uwzględniają postulaty ludności województwa?

— Wszystkie wnioski, które nasi posłowie wysunęli na posiedzeniach roboczych komisji sejmowych, były poprzednio szczegółowo omówione i przedyskutowane na posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego (kilka dni przed sesją Sejmu), z udziałem członków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. I wszystkie z nich są właśnie wyrazem żądań i postulatów naszych wyborców. Na przykład poseł Sadowski uzasadnia konieczność zmian w funduszu plac służby zdrowia w naszym województwie, w związku ze zwiększeniem liczby personelu służby zdrowia w roku bieżącym. Wysunął też wniosek o zwiększenie funduszu na lepsze zaopatrzenie w sprzęt i urządzenia istniejących placówek leczniczych, na kapitałne remonty i organizację nowych placówek leczniczych, a m. in. na przygotowanie budowy nowego szpitala w Białymstoku.

— Może powiecie jeszcze, jaki był Wasz udział w pracach Sejmu?

— Moja działalność skupiała się najbardziej na zagadnieniach gospodarki komunalnej w naszym województwie. O rezerwie mieszkaniowej, tzw. „awaryjnych”, już mówiłam poprzednio. Poza tym na mój wniosek zwiększono fundusze na przeprowadzenie remontów kapitałnych w sześciu lazarech publicznych i przyznano nam limity na pokrycie szkół, jakie wyrządzały w budynkach styczniowa wichura. Szkody te są w zasadzie już dawno zlikwidowane, ale pieniądze na ten cel brane były z funduszu gospodarki komunalnej, prze-

zn. czy będziemy mieli odpowiednio środki finansowe.

— Czy chcielibyście może za naszym pośrednictwem przekazać coś wyborcom?

— Chciałabym tu zaapelować do naszych wyborców, by każdy z nich na swoim odcinku pracy czuł się codziennie i w każdej chwili pełnoprawnym gospodarzem swego państwa, by czynnie pomagał w umacnianiu siły naszego ludowego kraju, nie będnie jednocześnie wyrażem nieugiętej walki o utrwalenie pokoju na świecie.

Chodzi o to, by ludność naszego województwa zapanowała swoją walką o pokój i nie tylko gremialnym udziałem w tym plebiscyte pokoju jakim jest złożenie podpisów pod apelem o zniszczenie zapałów i zakaz użycia broni masowej zgady, lecz również, by zapanowała swą wolą walki coraz wydajniejszą i coraz lepszą pracą.

Rozmowę przeprowadził: HENRYK KASZKOWIAK

Społeczeństwo woj. białostockiego podpisuje Apel Wiedeński

Ciąg dalszy z strony 1

ca na nocnej zmianie przyszła w komplecie. Ich podpisali w r. 1918-1900, wykonywanych norm. Za każdym podpisem złożonym w parowozowni Białystok kryją się setki zaspokojonych ton węgla, przekroczone normy produkcyjne i głęboka wiara w zwycięstwo sił obozu pokój.

BY MOJE DZIECI NIE ZAZNAŁY OKROPNOSCI WOJNY

Włóknarka z BZPW im. Sierżanta Zofia Andrejkowicz po skończonej pracy przysłała do świetlicy, aby złożyć swój podpis pod Apellem Wiedeńskim Świątowej Rady Pokoju. Na karcie plebiscytowej czyta — „Są rządy, które przygotowują dziś rozpętanie wojny atomowej. Chcą one... Andrejkowicz wie dobrze, czego chcą te rządy — jeszcze dziś czuje ból w sercu po stracie męża w ostatniej wojnie.

Uczyń wszystko — mówi Andrejkowicz — byleby moje dzieci nie zagnały okropności wojny. I dziś z całym sercem podpisuję Apel Wiedeński Świątowej Rady Pokoju.

Podpisuje tkacz Leon Niezgoda. Jest on ojcem trojga dzieci i nie chce, aby zostały sierotami.

— I w imię ich życia składam dziś swój podpis pod Apellem Wiedeńskim o zakaz broni atomowej. Niech moje dzieci beztrudno bawią się w przedszkolu.

Stanisław Jakubowski należy do brygady młodzieżowej im. Bolesława Bieruta, produkującej w zakładzie. Na cześć Świąta 1 Maja zobowiązał się wyrabiać dodatkowo codziennie jeden tysiąc wątków. A produkuję znacznie więcej — 9 tysięcy.

Bo wiem — mówi Jakubowski, — że swoją wyjątkową pracą pomogam żyć naszej Ojczyźnie, która tak łatwo nie da się zastraszyć imperialistom.

Józef Siewlewoicz, Jadwiga Zienuk, Maria Wasilewska i wielu, wielu innych włóknarzy z BZPW im. Sierżanta Zofia Andrejkowicz podpisują apel Wiedeński.



Przekreśliły plany podżegaczy wojennych

(rys. według „Ludas Maty”)

wiązki, aby z naszej pracy rosły takie same zakłady, nowe domy, szkoły i domy kultury, aby nam wszystkim coraz lepiej się żyło.

Nie chcemy wojny, nie chcemy zniszczenia naszych pięknych zakładów, nie chcemy cierpień milionów ludzi. Chcemy żyć i pracować w pokoju, z planami na przyszłość, na coraz piękniejszą przyszłość.

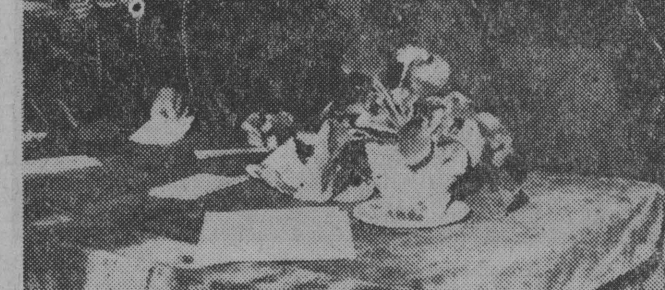
Po masowej dziewczęta składają swe podpisy pod Apellem Wiedeńskim. Składa swój podpis 22-letnia przedkcia Maria Przechodźna i 20-letnia Czesława Lewicka. Składa swój podpis siostra, 18-letnia przedkcia Celilia Peza, która walczyła w wojnie. Składają swój zawód. Składają podpisy setki przedkciek zambrowskich zakładów, które po paromiesięcznym niepowodzeniu w okresie rozruchu, dziś ponadplanową produkcję witają zbliżające się święto międzynarodowej solidarności — Święto 1 Maja. (RK)

Dziś w Bielsku-Podlaskim rozpoczyna się zbieżenie podpisów pod Apellem Wiedeńskim chłopcy ze wsi Niewinno-Borowe. Podpisali oni apel Świątowej Rady Pokoju we wczesnych godzinach rannych przed przystąpieniem do prac polowych. Podpisane karty z tekstem Apelu Wiedeńskiego przekazał Gromadziemu Komitetowi Frontu Narodowego w Malinowie.

Również i w Malinowie mieszkańcy tej wsi złożyli wieczór podpisy za pokojem. Między innymi Antoni Jasielski, składając swój podpis pod Apellem Wiedeńskim powiedział: „Dość mamy wojen. Chcę, by na całym świecie zapanował pokój. Chcę, by moje dzieci spokojnie urosły i że bym ja mógł spokojnie pracować na gospodarstwie”.

Mieszkańcy wsi Spiczki przed złożeniem podpisów pod Apellem Wiedeńskim przystąpili wieczór do czynu drogowego. Naprawili oni drogę z Parczewa do Spiczki. Pracowało 20 osób, a w wyniku tej pracy chłopcy ze Spiczki wykopali 300 metrów rowu odwadniającego. Wyroznili się radny Bazyl Chorkienko i radny Sergiusz Chorkienko, a także radni Anna Aleksiejuk i Barbara Garłowska.

Po pracy chłopcy ze wsi Spiczki złożyli podpisy pod Apellem Wiedeńskim. (Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)



TWÓJ PODPIS

DECYDUJE...



NA ZDJĘCIU: ob. Zenon Niezgoda, tkacz z BZPW im. Sierżana. (Fot. „Gazeta” — Z. Z.)

...i nie tylko podpis

Coraz wyżej z każdym dniem rosną mury kombinatu włókienniczego w Fastach. Załoga BPZB nie szczędzi wysiłków, by ten nowy, wspaniały obiekt białostockiej Sześciolatki jak najprędzej oddać do użytku.

Brygada Stanisława Myśliwca przoduje. Przoduje nie tylko w realizacji zobowiązań na cześć 1 Maja, ale i w codziennej pracy. Przoduje — bo wie, że buduje dla siebie, buduje dla ludzi pracy.

społeczeństwa. I właśnie, ta praca, żmudna, codzienna jest cegiełką wielkiego gmachu, który budujemy wspólnie — gmachu, któremu na imię Pokój.

...o spełnieniu marzeń



Zina Kuźma jest niebieskooka, żywa dziewczyna. Ma 20 lat i blond włosy. Matka Ziny należała do tych ludzi, którzy przed wojną nie mieli nic. Była wyrobnicą w pocie czoła zdobywająca pieniądze na chleb. Ziny do szkoły nie posyłano — nie było za co. Nie było, w co ubrać dziecka. Dopiero po wojnie w 1951 roku Zina pojechała na kurs traktorzystek. Tu znalazła swoją przyszłość. Wyuczyła się zawodu i pokochała go. Dziś pracuje w POM w Białostoccu.

Zina marzy. Marzy o tym, żeby poznać dobrze swój zawód, zostać potem mechanikiem traktorowym, a może nawet pójść do szkoły mechanicznej.

Zina wierzy mocno, że zrealizuje swoje marzenia. Marzeń swoich broni codzienną pracą na spółdzielczych polach.

Podpis pod apelem pokoju — to głos za realizacją marzeń Ziny i wszystkich młodych ludzi w naszej Ojczyźnie

Cała klasa słucha w skupieniu. Przy tablicy Czesław Kotowski. Odpowiada pewnie i spokojnie. Właśnie z tego znany jest w całej szkole. Tak samo pewnie i spokojnie za kilka lat wykladać będzie język polski, w którejś z wiejskich szkół Białostocczyzny.

Przedziałnia Kombinatoru Zambrowskiego. Pracuje druga zmiana. Wszystkie prądki starają się, aby nie pozostawać w tyle, ale najlepiej o to stara się Irena Wiśniewska. Mówią o niej — że to młoda przodownica.

Cóż za dziwne zebranie — same kobiety, ani jednego mężczyzny. Czyżby zebranie Ligi Kobiet? Nie. Same kobiety, a zebranie — zespołu hodowlanego Rusi Starej. Temu zespołowi hodowlanemu, który już teraz może poszczycić się pięknymi wynikami, dzielnie przewodniczy Zofia Uściłowska — radna Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Wszędzie wre praca, praca pokojowa, praca dla dobra

...o szczęśliwej przyszłości



Późnym wieczorem powraca do domu Wanda Adulczyk. Pracuje w dziale finansowym jednej z białostockich instytucji. W domu oczekuje na nią staruszek ojciec, matka i pociecha Wandy — Tadek. Druga pociecha — Zbyszek pracuje w Szczecinie, jako mechanik w Wytwórni Sprzętu Technicznego. To jest cała rodzina Wandy. Mąż zginął w czasie ostatniej wojny. Trudno utrzymać było dwoje dzieci i rodziców podczas okupacji. Ale jakoś się przeżyło. Teraz Wanda spokojna jest o przyszłość swoich dzieci. Syn Zbyszek zarabia już, a młodszy syn Tadek zdaje właśnie teraz maturę w Technikum Elektrycznym. Obaj synowie mają zapewnioną przyszłość.

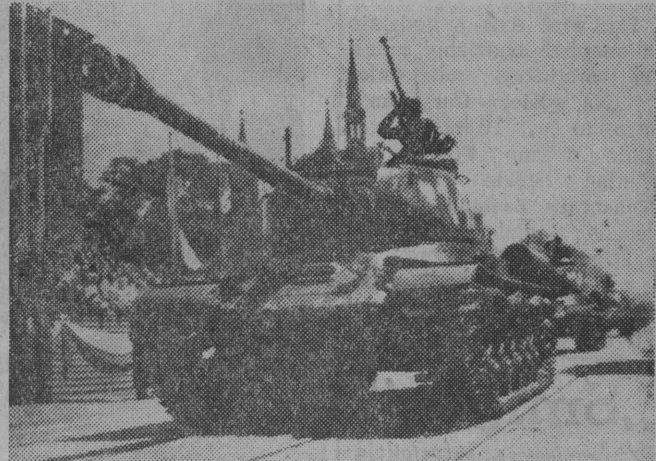
Kiedy Wanda usiadzie po pracy, lubi myśleć o swoich pociechach. Chciałaby dla nich jak najlepszego życia, chciałaby, żeby wyrosły na uczciwych i dobrych patriotów. Wanda widzi

jasną przyszłość swoich synów. Widzi ich miejsce w społeczeństwie, widzi, że są jemu potrzebni.

Jak każda matka, Wanda gorąco pragnie szczęścia dla swoich dzieci. Jak każda matka, pragnie aby nigdy nie zaznały one okropności

wojny. Dlatego też jak wszystkie matki, Wanda podpisze apel pokoju — apel, który jest głosem za szczęściem i za przyszłością wszystkich młodych ludzi, za spokojem wszystkich rodzin w naszej Ojczyźnie i na całym świecie.

Na straży naszej pracy



...o przyjaźni

Jeszcze w szkole średniej Halinka Siemieniuk marzyła o wyjeździe na studia do Związku Radzieckiego. Za dobrą naukę i pracę społeczną państwo nasze wysłało ją na studia do ZSRR. Dzisiaj Halina Siemieniuk jest studentką słynnego Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie. Studiuję na wydziale planowania i statystyki. Przysłała z Moskwy listy do swych dawnych nauczycieli, do koleżanek z Domu Młodzieży nr 2 w Białymstoku, w którym się wychowywała. W listach pisze o serdecznym stosunku młodzieży radzieckiej do młodzieży polskiej. Pisze o wzajemnej przyjaźni i wspólnej nauce.

Nasze podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju są głosami za przyjaźnią wszystkich narodów świata, za współpracą uczonych, za wzajemną pomocą między ludźmi pracy całej kuli ziemskiej.

Gdy rosną mury nowych domów, gdy tkacz produkuje coraz nowe metry tkanin, gdy lekarz przeprowadza skomplikowaną operację, gdy dziecko Twe bawi się w przedszkolu, gdy uczeń rozwiązuje zadania algebraiczne, gdy my pracujemy — na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny czuwają żołnierze.

Żołnierze bohaterskiego ludowego Wojska Polskiego. Żołnierze uzbrojeni w najnowocześniejszą broń. Żołnierze przeszkoleni przez doskonałych oficerów. Żołnierze specjalizujący się na najbardziej nowoczesnych samolotach odrzutowych, najlepszych czołgach, na najnowszych okrętach wojennych i łodziach podwodnych, żołnierze artylerii, broni rakietowej, saperzy, żołnierze piechoty, WOP i KBW.

Na straży naszej pokojowej pracy, naszego pokojowego budownictwa stoją nasi synowie, którzy na zakusy imperialistów przeciw pokojowi potrafią odpowiedzieć swoim zbrojnym NIE na morzu, powietrzu i lądzie.

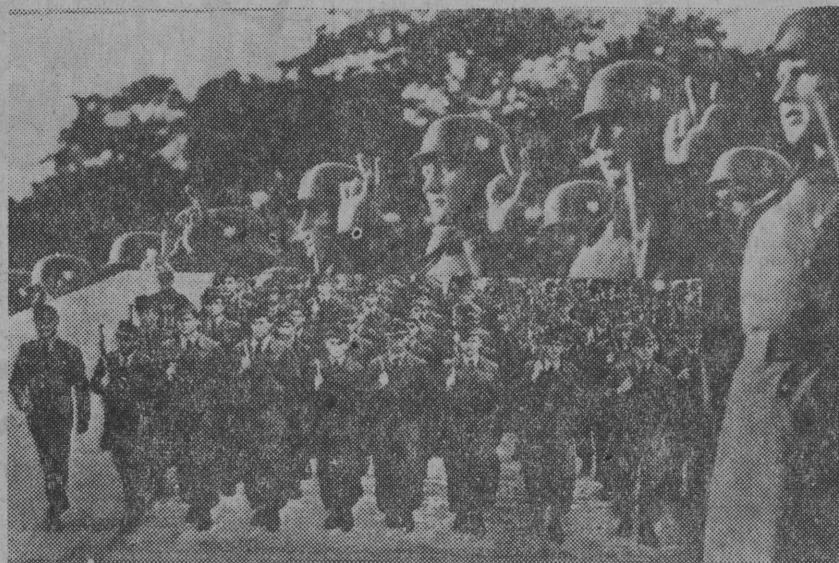
...o miłości młodych

Jej na imię Halina. Jemu Mikołaj. Za kilka dni ma odbyć się ich ślub. Chodzą właśnie teraz razem po sklepach i kupują wszystko to, co potrzebne im będzie do nowo założonego gospodarstwa. Wczoraj wybrali komplet me-

bli. Meble są jasne i piękne. Będą harmonizowały z bielą ścian nowego mieszkania, mieszkania, w którym osiedli się niedługo młoda rodzina.

Oni też podpiszą Apel Wiedeński — za swe nowe życie, za miłość...

... O POKRZYŻOWANIU



W Niemczech zachodnich pod egidą imperialistów amerykańskich tworzony jest nowy Wehrmacht. Przysięga mu przysięga składana przez hitlerowców.

ICH ZAMIARÓW



To dziecko okaleczone zostało i zeszpecone na całe życie.

Spalone miasta i osiedla, tysiące sierot, tysiące inwalidów — to skutki każdej wojny.